

BOGUŚ JANISZEWSKI & NIKOŁA KUCHARSKA

KURZOL

GDZIE SIĘ PODZIAŁ SEN?



KURZOL

GDZIE SIĘ PODZIAŁ SEN?



BOGUŚ JANISZEWSKI & NIKOLA KUCHARSKA

KURZOL

GDZIE SIĘ PODZIAŁ SEN?



à

Spis treści

ROZDZIAŁ 1	7
W którym Antek poznaje Kurzola	
ROZDZIAŁ 2	29
W którym coś śmierdzi	
ROZDZIAŁ 3	41
W którym pojawiają się Roksana i jej koleżanki	
ROZDZIAŁ 4	53
W którym Kurzol i Antek spotykają chyba kelnerów	
ROZDZIAŁ 5	63
O tym, jak to jest się nie wydzielać	
ROZDZIAŁ 6	75
W którym Antek ma zawroty głowy	
ROZDZIAŁ 7	81
W którym Antek trafia do labiryntu	
ROZDZIAŁ 8	91
O petentach u Asystenta Grzegorza	
ROZDZIAŁ 9	103
W którym Antek czyta regulamin	
ROZDZIAŁ 10	131
W którym dowiadujemy się, czy są kurzolki	
WSZYSCY BOHATEROWIE	136
Szybka ściągawka dla zapominalskich	
O AUTORACH	143





Rozdział 1

W którym Antek poznaje Kurzola

Tej nocy Antek nie mógł zasnąć. Zwykle było tak, że przykrywał się kołdrą, zamykał oczy i po chwili odpytywał. Ale tym razem sen nie nadchodził. Jak na złość, bo jutro z samego rana chłopiec miał jechać z tatą do hotelu. Hotel był w sumie mało ważny, ale przy nim znajdował się wielki aquapark z największą zjeżdżalnią, plażą z prawdziwym piaskiem i sztucznymi falami. No i w tym cały kłopot, bo zmęczonym i niewyspanym można być, jak się idzie do szkoły, a nie na wodne szaleństwa, które Antek po prostu uwielbiał. Trochę to wnerwiające, że sen nie przychodzi wtedy, gdy go potrzeba. A może właśnie dlatego nie przychodzi, że się go tak bardzo chce?





przestaniesz się wreszcie wiercić?





W pokoju, poza nim, nie powinno być nikogo.

- Ja - powiedziało jakieś Ja.

- Jakie „ja”? - zapytał jeszcze bardziej zdziwiony Antek.

- Kurzol - powiedział Kurzol.

- Aha - odparł Antek, który nigdy wcześniej nie słyszał o takim stworzeniu.

Chłopiec poczuł, jak mocno bije mu serce. Co robić? Może zadzwonić do mamy? Mama wpadnie i sprawdzi, co to za jeden ten Kurzol. A potem przytuli i sen od razu przyjdzie. A jeśli to już jest sen? I nie ma żadnego Kurzola? To wtedy starsza siostra Antka, Agata, na pewno wszystkiego się dowie i będzie miała wielką radochę z tego, że Antek boi się nocnych strachów i bez powodu budzi mamę.



Antek pomyślał, że gdy przesunie się na brzuchu do kra-
wędzi łóżka i opuści głowę, to zobaczy Kurzola. Był bardzo
ciekaw, jak on wygląda. A jeśli Kurzol będzie wielki i straszny,
to szybko się wycofa i schowa pod kołdrę. A jeśli będzie nie-
straszny i mały, to się z nim rozmówi. Bo to nie jest w porząd-
ku wprowadzać się do czyjegoś pokoju bez pytania.



Antek potrzebował chwili, aby zastanowić się nad pytaniem Kurzola. Niestety, chłopiec, choć naprawdę mocno myślał, nie mógł sobie przypomnieć nawet jednego małego sprzątanika. Czasem, kiedy mama już bardzo cisnęła, układał rzeczy na biurku albo zbierał ubrania z podłogi. Ale żeby zaglądać pod łóżko?



Kurzol patrzył uważnie na chłopca. Choć ten nic nie powiedział, Kurzol domyślił się, co oznacza to milczenie.

- Tak czułem.

Kurz jest tym, co każdy kurzol lubi najbardziej. To nasze naturalne środowisko. Kiedy wy, ludzie, nie sprząacie, pojawiajemy się my. To proste jak gwóźdź.

Przecież nie mówi się, że coś jest proste jak gwóźdź, tylko że jest proste jak drut - pomyślał chłopiec. A kiedy jest wszystko jedno, to nie jest „jeden kot”, tylko „jeden pies”. Tak mu się przynajmniej wydawało.

A może po kurzolsku mówi się inaczej? Tak czy siak, Antek postanowił, że nie będzie pouczał Kurzola. Szczególnie na początku znajomości.



Kiedy Antek zszedł na podłogę i zajął pod łóżko, zobaczył, że Kurzol ma tam całkiem przytulne mieszkanie. Było w nim wszystko, czego potrzeba do życia, przynajmniej do życia pod łóżkiem. Sam Kurzol, który wcześniej wydawał się malutki, teraz jakby się powiększył. A może to Antek się zmniejszył? Trudno powiedzieć.







Chtopiec był nawet ciekaw, jak wkurza się się Kurzol...



...ale w końcu może to sprawdzić innym razem...



Tymczasem Kurzol zaczął przeglądać szuflady w swojej kurzolskiej komodzie.



To, czego szukał Kurzol i co wreszcie odnalazł, wyglądało jak kawałek starej deski. Antek nie rozumiał, jak to coś ma mu pomóc w zasypianiu. No chyba że Kurzol chce tym kawałkiem walnąć Antka w głowę. Ale na taki sposób usypiania Antek na pewno się nie zgodzi.



Bardzo ciekawe, jakie można mieć ważne sprawy, mieszkając pod łóżkiem, i czy są one ważniejsze od moich – pomyślał chłopiec i w tym samym momencie przypomniał sobie o jutrzejszej wyprawie.

- Najpierw chcę wiedzieć, jak to działa.

- No już ci przecież mówiłem, to magiczna klepka. My, kurzole, takich klepek mamy pięć. I ta jest konkretnie piąta. Dostałem ją przed laty od wuja Norberta...

Na wspomnienie wuja Kurzol nagle posmutniał, a jego futerko w okolicach pyszczka zaczęło lekko drżeć.

- ...lubiałem wuja – dodał po chwili. – Szkoda, że już go z nami nie ma.



- A co się stało z twoim wujem? - zainteresował się chłopiec i poczuł, że też mu się robi troszkę smutno, choć przecież wuja Norberta wcale nie znał. A na dodatek wuj Norbert nie był jego wujem, tylko Kurzola.



Antek nie wiedział, jak zareagować. Było mu szkoda wuja Norberta i było mu szkoda Kurzola. A potem przypomniał sobie, że przecież w jego domu też jest odkurzacz. I to całkiem duży. Ilu kurzoli straciło życie w jego żarłocznej paszczy? Już, już chłopiec chciał powiedzieć o tym wszystkim swemu nowemu znajomemu, lecz w ostatniej sekundzie stwierdził, że to chyba nie najlepszy moment.

A teraz została mi tylko ona. Nie wiem, co bym bez niej zrobił.

Kurzol westchnął i po chwili dodał trochę już uspokojony:

- Szkoda, że ludziom brak piątej klepki, też by im pomogła. Ale teraz ty ją masz, bo się zakumplowałeś z Kurzolem. Bo jesteśmy już teraz kumplami, co nie? Jak ci na imię?

- Antek - powiedział Antek.
- Fajnie - powiedział Kurzol.



Jeszcze parę chwil temu Antek wiercił się, nie mogąc spać. A teraz rozmawiał z dziwnym nieznajomym, który mieszkał pod jego łóżkiem, miał magiczną klepkę, a jego wuj zginął tragicznie. To wszystko było bardzo dziwne i teraz to naprawdę będzie trudno zasnąć. A jutro miał być taki fajny dzień...







Kurzol wyciągał ubrania, sprawdzał ich kieszenie, po czym odwieszał do szafy. Nagle odchylił się do tyłu, i zrobił ruch, jakby chciał się ukłonić. Niewiele brakowało, a walnąłby głową w szafę.



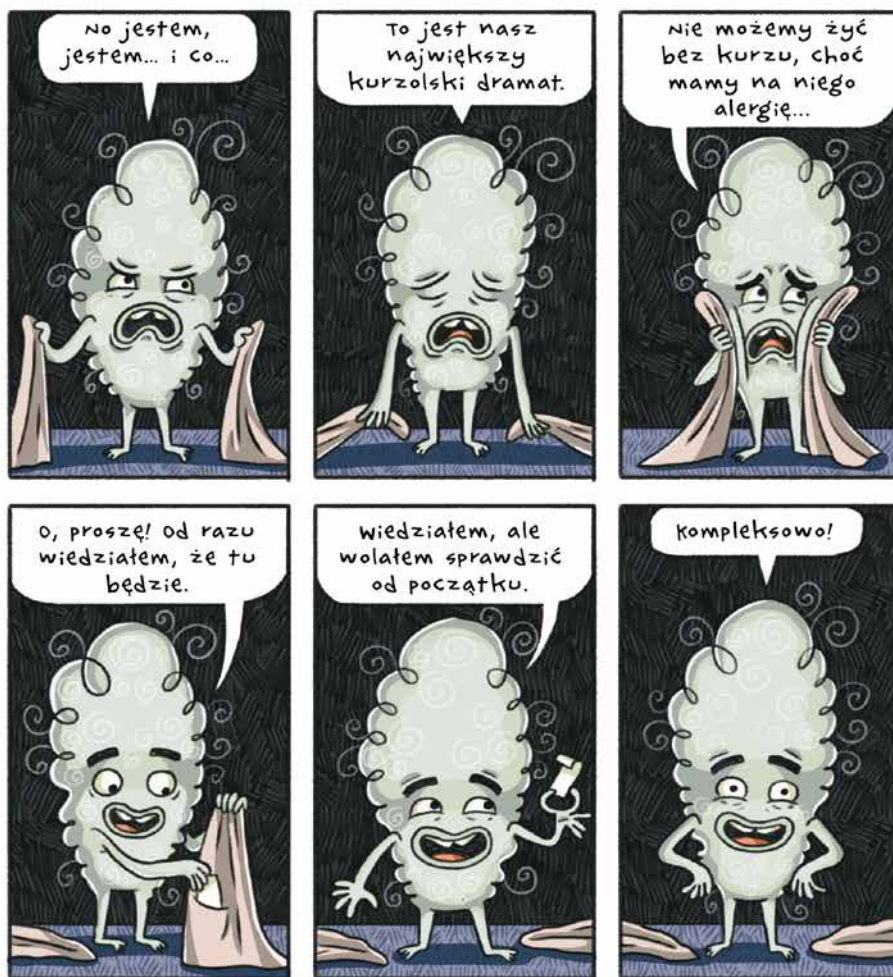
A potem Kurzol znów się odchylił i znów skłonił.



I znów, i znów!



- Kurzolu, co się dzieje? – zaniepokoił się chłopiec.
- Nic. Skąd tu tyle kurzu? – zdenerwował się Kurzol. – Czy ktoś mógłby tu wreszcie posprzątać?
- Czy ty nie jesteś przypadkiem uczulony na... – Antka zdziwiło jego własne pytanie.



Kurzol, pomimo kataru, wyglądał na zadowolonego. Spojrzał na kartkę, spojrział na Antka, a potem porządnie pociągnął nosem. Zabrzmiało to jak chrząknięcie prosiaka.

